

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 50 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 52 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach . 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego  
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najdłuższe 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Hr. Stan. Badeni namiestnikiem Galicji?

**Wiedeń, 12 kwietnia.** Korespondent lwowski *N. Fr. Presse* dowiadyuje się z polskich, rzekomo dobrze informowanych kół, że wiadomość wasza o bliskim ustąpieniu marszałka krajowego hr. Stan. Badeniego, jest nieprawdziwa.

Dowiadyuję się jednak, że zaprzeczenie to w formie kategorycznej podane, jest niezgodne z prawdą istotną.

Według zapatrywań tutejszych sfer miarodawczych, pozostają wieści o ustąpieniu marszałka kraju, hr. St. Badeniego, w związku z tegoż zamiarem objęcia stanowiska namiestnika Galicji po hr. L. Pinińskim, przeciw któremu konserwa galicyjska zaczyna prowadzić cichą kampanię. Właszcza pragnęliby stańcicy, z okazji przyszłorocznych wyborów do Sejmu, mieć na czele administracji rządowej energicznego Badeniego „o żelaznej ręce“, ponieważ hr. Piniński nie daje im dostatecznej gwarancji, że zgodnie z ich serdecznymi zamiarami przeprowadzić zdoła akcję wyborczą.

Hr. Piniński miał się oświadczyć za sprawiedliwym rozdaniem mandatów pomiędzy Rusinów, oraz postanowić zwalczać wpływ starościnie przy wyborach, niemniej karcić wszelkie w tym kierunku nadużycia — co oczywiście nie w smak konserwie. Zresztą powiada, że sam hr. Piniński jest już zmęczony trudami rządzenia (*Statthaltermüde*), że stanowisko to nie odpowiada jego indywidualności, wręcz, że zamierza na nowo poświęcić się życiu parlamentarnemu, względnie objąć wysoką godność przy centralnej władzy sprawiedliwości.

### Sejm dolno-austriacki.

**Wiedeń, 12 kwietnia.** Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu dolno-austriackiego, namiestnik hr. Kielsmansegg odpowiedział na interpelację posła Offnera, wzywającą rząd, aby wystąpił przeciwko rozpowszechnianiu wiadomości, posiadających żydów o rytualne morderstwo. Namiestnik oświadczył, że posiadzenia te zostały przez najwyższe powagi kościoła rzymsko-katolickiego uznane jako bezpodstawne. Rząd wielce ubolewa, z powodu rozpowszechniania takich wiadomości, które mogą się stać niebezpiecznymi dla spokojnego pożycia mieszkańców. Najskuteczniejszym środkiem zwalczania takich autorytatywnie zdementowanych bajek, jest, zdaniem rządu, szczerzenie oświaty w najniższych warstwach ludności, gdyby jednak wiadomości takie rozpowszechniano w zamiarze zbrodniczym, celem podjudzania przeciw żydom, w takim razie rząd wystąpi zgodnie z postanowieniami ustawy karnej.

### Złote Runa.

**Wiedeń, 12 kwietnia.** Według doniesienia *N. W. Tagblattu* otrzymali od cesarza orderzy Złotego Runa: książęta bawarscy Ruprecht i Jerzy, ks. Karol Auersperg, hr. Oswald Thun, panujący książę Fürstenberg, ks. Nikołaj Palffy, drugi ochmistrz dworu ks. Montenuovo, ambasador Szöngönyi, ambasador hr. Deyn, naczelnik rechu książęcego Fugger w Bawarii, generał adjutant hr. Paar, marszałek dworu Csiraky i Aleksander hr. Karolyi.

### Święto narodowe.

**Budapeszt, 12 kwietnia.** Z powodu uroczystego święta narodowego, mianowicie rocznicy sankcjonowania ustaw z r. 1848, wiele gmachów i domów prywatnych udekorowano. Na uroczystym nabożeństwie obecni byli wszyscy ministrowie i wielu innych wybitnych dygnitarzy. Giełda i banki były wczoraj zamknięte.

### Z Finlandyi.

**Petersburg, 12 kwietnia.** *Finlandskaja Gazeta* donosi, że car odrzucił wniosek senatu fińskiego, ażeby projekt uzupełnienia i zmiany kilku punktów ustawy z 27 marca 1868 r. dla ewangelicko-luterańskiego kościoła w Finlandyi przedłożony został Sejmowi. Car nakazał projekt ten zwrócić senatowi do szczegółowego umotywniania.

### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn, 12 kwietnia.** Ministerstwo wojny dotychczas nie otrzymało żadnego potwierdzenia nadeszłej tu rano wiadomości o klęsce Anglików pod Merkatfontain.

**Londyn, 12 kwietnia.** Biuro Reutera donosi z pod Alival North: Straty Anglików w ostatniej walce pod Weppener wynoszą jedenaście zabitych i 41 rannych; walka rozpoczęła się znowu nazajutrz.

**Nowy Jork, 12 kwietnia.** Jak donosi dziennik *Journal*, rząd angielski zawarł układ o nabyciu 30 do 35 tysięcy koni amerykańskich dla południowej Afryki.

**Ladysmith, 12 kwietnia.** Onegdaj rano rozpoczęli Boerowie trzygodzinną kanonadę, przezem zdemaskowali wszystkie pozycje angielskich dział i ostrzeliwali ich obóz. Następnie usilowali Boerowie oskrzydlić Anglików, co im się jednak nie udało, mimo to ponieśli Anglicy znaczne straty.

**Londyn, 12 kwietnia.** „Biuro Reutera“ donosi z Bloemfontein w formie sprostowania, że nie Chermside lecz Polce-Carew został jako następca generała Gatacre zamianowany komendantem 11-tej dywizji.

**Simonstown, 12 kwietnia.** Z powodu niekorzystnych warunków pod względem zaopatrywania jeńców w środki żywności, zamierzają władze angielskie wszystkich jeńców odesłać jak najprędzej na wyspę św. Heleny. Wypadki zasłabnięcia na choroby zakaźne zmniejszyły się, a od poniedziałku począwszy umarł jeden jeńiec.

**Londyn, 12 kwietnia.** Lord Roberts telegrafuje: Buller donosi, że Boerowie zaatakowali wczoraj prawe skrzydło Anglików, gdy zajmowali inne stanowiska. Artylerya nasza zmusiła dział Boerów do milczenia. Straty nasze wynoszą 4 zabitych, 8 rannych.

**Pretorya, 12 kwietnia.** Walki około Elands-laagte i Devetsdorp trwają w dalszym ciągu. Szczegółów brak. Obiega tu pogłoska, że umarł Boden-Powell, komendant załogi wojskowej Mafekinga.

**Londyn, 12 kwietnia.** Depesze z Bloemfontein, jakie tu nadeszły, opiewają, że marszałek Roberts zarządził liczne aresztowania. Pomiędzy transportowanymi do Capstadu jeńcami znajdują się: radcy Poppenfuss i Couch, gen. Brimley, prefekt policyi Marius, fizyk okręgowy, którego brat jest generalnym prokuratorem, dalej radca rządu z Kolesbergu i wielu innych.

**Londyn, 12 kwietnia.** Lord Roberts donosi z Bloemfontein pod datą 10 b. m., że nieprzyjaciel był w ostatnich dniach nadzwyczajnie czynny. Jedna komenda Boerów stoi na północ od rzeki Oranje w pobliżu Alival North, druga atakuje garnizon angielski w Wepener, gdzie Anglicy trzymają się bardzo dzielnie i zadali wczoraj Boerom ciężkie straty.

**Ladysmith, 12 kwietnia.** Boerowie rozpoczęli rano ogień działowy, zwrócony przeciw angielskiemu obozowi pod Elands-laagte, nie uczynili jednakowoż Anglikom żadnej szkody. Dział okrętowe odpowiedziały na ogień, a oddziały rekognoscyjne zbadły, że Boerowie znajdują się w wielkiej sile i dobrze są oszańcowani. Przytem stawiają oni na nowo „Długiego Toma“ w pozycyi.

**Colesberg, 12 kwietnia.** Z powodu niepokoju na granicy wydał lord Roberts proklamację, w której ostrzega mieszkańców północnej części kolonij przyłądkowych, że przeciwko wszelkim nieprzyjaznym aktom z ich strony, wystąpi z największą surowością prawa wojennego.

### Zniesienie notowań procentowych na giełdzie.

**Wiedeń, 12 kwietnia.** Izba giełdowa uchwaliła znieść od dnia 26 b. m. począwszy, notowania procentowe. Akcje notowane będą podług sztuki, w walucie koronowej.

### Zoła ma się lepiej.

**Paryż, 12 kwietnia.** Stan zdrowia Zoli, który od kilku dni cierpi na grypę, polepszył się i nie budzi już obaw.

### Zawalenie się domów.

**Praga, 12 kwietnia.** Podług depeszy starostwa rudnickiego (Raudnitz) wczoraj o godz. 6 wieczorem w Klappei, skutkiem usunięcia się ziemi, 14 domów się zawaliło, 6 domów jest jeszcze silnie zagrożonych, a także innym grozi niebezpieczeństwo zawalenia.

**Klapei, 12 kwietnia.** Usuwanie się ziemi przybiera groźny charakter. Dal się tu słyszcć huk, podobny do trzęsienia ziemi.

**Wiedeń, 12 kwietnia.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty zamianował profesora uniwersytetu,

radcę dworu Ówiklińskiego, członkiem korespondentem archeologicznego instytutu.

**Przemysł, 12 kwietnia.** Wczoraj wypuszczono na wolność Szymona Wityka za kaucją 1000 koron.

**Wiedeń, 12 kwietnia.** Przybył tu namiestnik Galicji, hr. Piniński, i udał się stąd do Włoch.

**Grac, 12 kwietnia.** Wiceburmistrz i poseł do Sejmu, Koller, umarł tu wczoraj po południu.

**Berlin, 12 kwietnia.** Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj przed południem ambasadora Szwecji i złożył mu życzenia z powodu otrzymanej dekoracji orderu złotego runa.

### Sejm bukowiński.

**Czerniowce, 12 kwietnia.** Sejm przyjął jednogłośnie wniosek, ażeby dla uczczenia siedmiesiątej rocznicy urodzin cesarza utworzyć cztery stypendya po 600 koron, przeznaczone dla młodych ludzi, przynależnych do Bukowiny, a poświęcających się rzeźbie, malarstwu albo muzyce. Zarazem proszono o zezwolenie, ażeby fundacya nosiła nazwę stypendyów cesarza Franciszka Józefa dla sztuki i techniki.

Następnie także jednogłośnie przyjęto wniosek, stwierdzający, że Sejm uznaje w całej rozciągłości nadzwyczajnie obfity program, rozwinięty przez prezydenta ministrów, dra Koerbera, i wyraża nadzieję, że usiłowaniam rządu uda się ostatecznie przez przywrócenie pokoju narodowościowego uczynić Radę państwa zdolną do pracy parlamentarnej i doprowadzić równie ważne dla wszystkich narodów monarchii ekonomiczne zadania programu rządowego do ich urzeczywistnienia. W końcu załatwiono kilka przedłożeń i interpelacyj.

### Wylewy.

**Budapeszt, 12 kwietnia.** Litawa wezbrała i zalala wodą kilka gmin nadbrzeżnych. Wszystkie niskie domy miejscowości „Węgierski Altenburg“, jakoteż kilka dworów stoi pod wodą, która przyszła tak szybko, że mieszkańcy musieli się ratować na czółnach.

W miejscowości Szent-Andras runął w gruzy zbór i 50 domów, połmytych przez wodę. Koło Aralufalu przerwała woda tamę i zagroziła miejscowości Vamoszezat i Repezclak.

### Darowizna króla.

**Bruksela, 12 kwietnia.** W Izbie reprezentantów odczytał prezydent ministrów pismo, wedle którego król cały swój nieruchomy majątek darowuje krajowi.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż, 12 kwietnia.** Izba deputowanych przyjęła już zawartą między Francją a Niemcami konwencję telefoniczną. W odpowiedzi na dotyczące pytanie, oświadczył minister wojny Gallifet, że oficerowie mogą brać udział w uroczystości żałobnej, na cześć zabitego w południowej Afryce Villebois-Mareuil, ponieważ nie jest to żadna sprawa polityczna. Minister spodziewa się jednak, że w ewentualnych demonstracjach oficerowie nie wezmą udziału.

W sprawie neutralności Francji w wojnie południowo-afrykańskiej, oświadczył Delcassé, że jest ona neutralną, nie ma jednak prawa, ani obowiązku troszczyć się o neutralność innych państw. W dyskusji nad budżetem, bronił Waldeck-Rousseau polityki rządu, oświadcza, że w kraju panuje spokój, a wystawa będzie świadectwem tego spokoju i odzyskanej napowrót siły moralnej.

### Wystawa światowa.

**Paryż, 12 kwietnia.** Pomimo odmiennych zapowiedzi, nie będzie wystawa w dniu otwarcia (14 maja) zupełnie wykończoną. Braki są jeszcze duże. Z dniem wczorajszym przestano wpuszczać wozy, wiozące rozmaite przedmioty wystawowe na plac ekspozycyi i więcej już nie przyjmują żadnych okazów.

### Rosya i Bułgarya.

**Magdeburg, 12 kwietnia.** *Magd. Ztg.* donosi, że długiej audyencji bułgarskiego ministra wojny, Paprykowa, u cara, przypisują wielkie polityczne znaczenie. Obecny był także minister Murawiew. Podobno rzeczywicie toczą się rokowania o odstąpienie portu bułgarskiego „Burgas“ Rosji.

**Sofia, 12 kwietnia.** Kobeko miał oświadczyć przed pewnym sprawozdawcą, że pomimo chęci przyniesienia Bułgaryi pomocy finansowej nie może Rosya przeprowadzić pożyczki na konwersję bułgars-

skiego długu państwowego. Dopiero rezultat studyów i jego misji rozstrzygnie, czy możliwą jest finansowa interwencja Rosji na korzyść Bułgarii.

#### Proces „niewinnych“.

Berlin, 12 kwietnia. Sąd rzeszy uznał rekurs prokuratora w sprawie karciarzy za uzasadniony. Proces odbędzie się ponownie.

#### Austriacki instytut archeologiczny w Atonach.

Ateny, 12 kwietnia. Izba poselska przyjęła projekt do ustawy w sprawie bezpłatnego odstąpienia miejsca pod budowę austr.-węgierskiego instytutu archeologicznego.

#### Bankructwo.

Wiedeń, 12 kwietnia. Centralny związek wierzycieli ogłasza, że Jakób Flecker, właściciel firmy nieprotokołowanej (interes towarów bławatnych i dodatków krawieckich) we Lwowie przy ul. Sobieskiego, dawniej zatrudniony w handlu rodziców, który w r. 1898 stał się samodzielnym, przy pomocy skromnych środków, już oddawna walczył z trudnościami płatniczymi i ostatecznie zawiesił wypłaty.

#### Zbrodnia à la Moine w Peszcie.

Budapeszt, 12 kwietnia. W dzielnicy „Nowego Pesztu“ dokonął robotnik bez zajęcia, Rouner, zamachu morderczego na osobie dziewięcioletniej dziewczyny, Weronice Kutschera, której zadał 13 pchnięć nożem.

#### Schwytanie mordercy.

Wiedeń, 12 kwietnia. Żandarmerya w Liesing aresztowała pewne indywiduum, które zdaje się być identycznym z osobą mordercy fabrykanta Gianza w Steinhilberfel. Morderstwo to popełniono w listopadzie r. z.

#### Stan powietrza.

Wiedeń, 12 kwietnia. Pochmurno. Tylko miejscami pogodnie. Temperatura mało zmieniona. O większych opadach donoszą tylko z południowych krajów Alpejskich i Dalmacji. Morze Adryatyckie lekko wzburzone. Spodziewane ocieplenie.

## Opera.

Wczorajszo przedstawienie prześlicznej opery Offenbacha: „Opowieści Hoffmana“, najlepszego dzieła tego mistrza, wypadło bardzo dobrze i zapelnio salę teatralną po brzegi. Publiczność zachwyciła się skarbem pięknych młodych nagromadzonych w „Opowieściach“ hojną ręką genialnego kompozytora, a starannie wykonanie opery przyczyniło się do uprzyjemnienia tego wieczoru. Hoffmana, główną postać opery odśpiewał bez zarzutu, a miejscami nawet artystycznie p. Malawski, i wykazał w tej partyi, jako śpiewak znaczne postępy.

Dykcya tego artysty zawsze pozostawia jeszcze wiele do życzenia, lecz głos nabiera co raz więcej siły i metalicznego brzmienia, wskutek czego balada w pierwszym obrazie, piosenka drugiej odsłony, i duet z Antonią w czwartym akcie nie przemienły bez dodatkowego wrażenia. Role Olimpii, Giulietty i Antonii, które wedle intencji kompozytora, powinna odśpiewać jedna artystka podzielona między panie: Kliszewską, Radwan i Bohussównę. Pierwsza z nich grała doskonale marionetkę, przypominającą bardzo ładnie w operetce Audrana, mniej zwycięsko wyszła z trudnej koloratury, zamazując niektóre pasaża w walczyku.

Pani Radwan dość sumiennie oddała swą rolę, choć nie potrafiła nadać jej odpowiedniej finezyi i wdzięku, kładąc zbyt wiele nacisku na wysiłek wokalny. W całym słowa tego znaczeniu artystycznie wykonana była tylko trzecia postać, Antonia, która dzięki p. Bohussównę wywarła głębokie wrażenie, jako kroacza pełna poezji, wdzięku i siły dramatycznej. Rodzaj Mefistofelesa Offenbachowskiego, Lindorfa, przybierającego z kolei różne postacie, jak Coppelinus, Daperfutto i doktor Miracolo, odśpiewał świetnie p. Bogucki, trzymając się dzielnie przez cały wieczór i zasłużył za wykonanie każdej z wyżej wymienionych trudnych ról na oklaski, jakimi go wczoraj darzono, i na uznanie sprawozdawcy.

W kilku metamorfozach wystąpił również p. Myszkowski, grając z wielkim humorem, czasami nieco przesadnym i zebrał gromkie oklaski za wesołe kuplety w czwartej odsłonie. Dobrym Niclasem była p. Bronikowska, jedna z najużyteczniejszych sił naszej operetki. Mniejsze role wykonali z wielką dokładnością pp. Kiczman i Stypkowski. Chóry i orkiestra trzymały się dobrze — jak rzadko — pod kierownictwem p. Jareckiego, a zewnętrzna wystawa opery świadczyła o staranności reżyserji i kierownictwa teatru.

Fr. Neuhauser.

## Tajemnicze morderstwo.

Wczoraj popołudniu o godzinie czwartej, w instytucji medycyny sądowej dokonano sekcji zwłok Magdaleny Illekówny. Na stole sekcyjnym spoczęły zwłoki dziewięcioletniej, odznaczającej się niezwykłą urodą.

Obdukcya wykazała duże rany na głowie, w okolicy prawej kości skroniowej, zadane tępem narzędziem, którego brzezi jednak musiały być ostre. Rany te sięgały aż do samego mózgu, który jednak był nienaru-

szony. Również po stronie lewej, prawdopodobnie tem samym narzędziem zadane uderzenie spowodowało pęknięcie czaszki.

Charakterystyczne jednak są ślady paznokci na szyi denatki — jakoteż lekkie wgniecenia — opuszek palców — i to ręki lewej, której to ręce ślady wgniecen od paznokci odpowiadają. Okoliczność ta naprowadza na domysł, że śmierć nastąpiła w skutek uduszenia i to tak nagłego, że o obronie nie było mowy. Na ciele bowiem, nie znaleziono żadnych obrażeń, któreby odpowiadały szamotaniu się, lub stawianiu oporu.

Stwierdzono, że śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia. Rany na głowie zostały zadane prawie równocześnie z duszeniem ofiary i to w tym celu zapewne, ażeby ją dobić.

Jest dwojakie prawdopodobieństwo: albo morderca ujął lewą ręką za szyję Magdaleny, w chwili, gdy ta była pogrążona w śnie, prawą zaś zadał jej cios straszny w głowę trzymanem w ręku tępem narzędziem, albo też zachodzi i drugie prawdopodobieństwo, a mianowicie, że morderców było dwóch i w chwili, gdy jeden ujął silnie za gardło Magdaleny, drugi uderzył ją silnie młotkiem w głowę.

Sekcji zwłok dokonał prof. Sieradzki w asystencyi lekarzy: Chomina i Obtułowicza.

Podjeżrzany o morderstwo jest Frananiszek Barciszewski, jak już o tem donosiliśmy; głównym i najbardziej obciążającym go świadkiem — jest matka zamordowanej, Kuszekowa. Ona to wyjaśniła policyi jaka jest właściwa przyczyna, mianowicie namiętność, którą pałał ku Magdalenie Barciszewski.

Wzgardzony kochanek myślał o zemście i niejednokrotnie o niej wspominał. To, co on zeznał, że jeszcze na św. Katarzynę zerwał z Magdaleną — okazało się nieprawdą, stwierdzono bowiem, że jeszcze drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia był w domu Kuszekowej i czynił dalej zabiegi, w celu pozyskania serca Magdaleny. Po Nowym Roku nagabywał nieraz starą Kuszekową i przysięgał, że będzie dla Magdaleny najlepszym mężem, chodził krok w krok za Magdaleną, czatował na nią na ulicach, gdy wychodziła do miasta i prawil jej słodkie słówka.

Dziewczyna jednak zawzięła się, a może i bała się Barciszewskiego, zwiastująca, że nie była jej nieznaną scena jego z własnym ojcem, na którego porwał się z siekierą.

Przed dwoma jakos tygodniami Kuszekowa prała bieliznę u Heintschów i wtenczas to córka zwierzyła się matce, że stara się o nią jakiś lokaj, który wyjechał już nawet do domu po papiery, bo po świątach Wielkanocnych mają dać na zapowiedzi. Kuszekowa bardzo była rada szczęściu córki, wyszedłszy też od niej, gdy spotkała na mieście starą swoją kumoszkę, zwierzyła się jej odrazu z „losu“ jaki robi jej Magdalena. Kumoszka znała Barciszewskiego, spotkawszy też go, zawołała:

— Dala ci kosza Magdalenka i wychodzi za mąż za lokaja.

Zaperzył się na to Barciszewski i rzekł w uniesieniu:

— A niedoczekanie jej!...

Toż samo Kuszekowa zeznaje, że gdy raz, w styczniu jakoś, na prośbę jego o rękę córki stanowczo odmownie odpowiedziała, Barciszewski zawołał:

— Ani wy, ani ja, ani nikt nie będzie miał z niej pożytku!

Barciszewski miał przyjaciela, murarza. Był nim Arnold Szebesta. Było to *alter ego* Barciszewskiego. Chodzili wszędzie razem, razem pili, bawili się, zwierali się sobie z własnych myśli. Był to zapewne ten murarz, o którym B. wspominał jednemu ze swoich znajomych, Królowi, że „z nim razem nasypie Magdalenie pieprzu za skórę“. Magdalena znała dobrze Szebestę, znali go również różni ludzie, uczęszczający do sklepiku, znajdującego się tuż obok realności pod l. 10 przy ulicy Sakramentek.

W czasie, gdy Barciszewski w dobrych jeszcze pozostawał z Magdaleną stosunkach — przychodził razem z Szegestą na wieczorne schadzki i w trójkę zapijali piwo w sklepiku. Później gdy Magdalena porzuciła Barciszewskiego — nie dał za wygraną, lecz codziennie niemal czatował na nią na ulicy, gdy szła do miasta — i starał się przekonać ją o mezoimnem dla niej uczuciu, gdy sama nie miał czasu — wysyłał tedy Szegestę i tak się zmieniali. Stosunek więc, zerwany wprawdzie — istniał *de facto* do ostatniej prawie chwili.

Arnolda Szegestę aresztowano pod zarzutem współwiny w zbrodni morderstwa. Pewność, że jako morderca poczynił sobie w obcym pomieszkaniu — zdaje się niezbicie wskazywać na to, że musiał on się czuć bezpiecznym. Nie ulega prawie kwestyi, że gdyby na odgłos kroków w kuchni, ktokolwiek był wyszedł z pokoju — byłby go spotkał niechybnie los Magdaleny.

Szegesta nie przyznaje się do winy, ani też współwiny. Z wykazaniem *alibi* ze wspomnianej nocy idzie mu zarówno ciężko, jak Barciszewskiemu. Zeznaje, zarówno jak jego rodzice, że spędził noc w domu, są już jednak poszlaki, że twierdzenie jego jest kłamliwe.

Sąsiedzi z ulicy Sakramentek jednoznacznie opowiadają, że Magdalena chwaliła sobie bardzo służbę u państwa Heintschów, a i ci byli ze wszechmiar zadowoleni ze swojej służącej.

Sprawa wciąż jeszcze nie wyjaśniona. Barciszewski i Szegiesta znajdują się jeszcze w aresztach policyjnych, skąd zapewne jutro dopiero odstawieni zostaną do sądu.

## REZERWA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 13 arkusz tomu pierwszego powieści Walerego Łozińskiego p. t. „Zakłęty dwór“.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 5° R.

Namiestnik hr. Piniński powróci do Lwowa z Rzymu 25 bm.

Mianowanie. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa, Kazimierza Brudzewskiego, adjuktem budownictwa w gal. państwowej służbie budowlanej.

Z armii. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz zamianował Józefa Nowickiego, kap. I. kl., adjutantem przybocznym gen. insp. wojsk, Reinländera, Kazimierza Łączyńskiego kapitanem I. kl. 11 p. ul., tudzież wyraził uznanie kap. Janowi Kłosowskiemu 90 pp.

Hołd Fredrze. Manifestację kwiatową urządono wczoraj w południe u stóp pomnika Fredry, na placu Akademickim. Zebrała się liczna drużyna świata artystycznego. Skromny wieniec z liści laurowych złożył dyrektor Pawlikowski, następnie pomnik przystrojono mnóstwem bukietów. Owacy odbyła się zupełnie cicho, skromnie, bez żadnych przemówień.

Za pochwałą zbrodni aresztowano wczoraj niejakiego Drozda, sznifierza. Stojąc w tłumie, na ulicy Sakramentek, przed domem, gdzie dokonana została zbrodnia wyraził się, że Barciszewski dobrze zrobił, mordując byłą swą narzeczoną. Oburzona matka zamordowanej kazała aresztować Drozda i biedak, Bogu ducha winien — poszedł do aresztu.

Zwłoki noworodka znaleziono w kanale realności pod l. 7 przy ul. Podwale. Zwłoki leżały tam według zdania lekarzy — około czterech tygodni.

Rosyjskie pismo w Wiedniu. Od przeszłego tygodnia zaczęte wychodzić w Wiedniu 2 razy miesięcznie rosyjskie pismo *Sławiński* *Wiek*.

W Prażce zmarł wczoraj profesor uniwersytetu, radea dworu Rulf. Profesor Rulf był od roku 1858 do 1863 także rektorem na uniwersytecie we Lwowie.

Przyjaciele króla. W Madrycie zmarł w tych dniach hr. Queseda, który wespół z księciem Sesto był serdecznym przyjacielem młodości króla Alfonsa XII. Przyjaźń ta była tak żywa i gorąca, iż młodzieńcy miał przywilej mówienia królowi prawdy bez obwijania jej w bawełnę, z pominięciem wszelkich wymagań etykiety. Po przybyciu na dwór madrycki królowej Krystyny zauważono odrazu, iż młoda monarchini czuje jakiś nieprzejednany wstręt do przyjaciół męża. Dopóki Alfons XII. żył, położenie hr. Quesedy i ks. Sesto na dworze madryckim było jeszcze możliwe, po śmierci jednak króla niechęć królowej do dwóch dworaków stała się tak widoczną, iż po paru miesiącach Queseda i Sesto usunęli się zupełnie z salonów dworskich. Dziś dopiero wychodzi na jaw przyczyna tego wstrętu. Oto, gdy Alfons XII. zawiadomił swoich przyjaciół, iż zamierza zaślubić księżniczkę Krystynę, hr. Queseda rzekł pod pierwszym wrażeniem: „Ależ, wasza królewska mości, księżniczka jest brzydka jak grzech śmiertelny!“, na co odrzekł książę Sesto: „Hm... to prawda; ale przecież nie brak pięknych kobiet w Madrycie...“ Król roześmiał się i rzekł: „Obaj panowie macie rację...“ Ta właśnie rozmowa, podśluchana przez służbę i podana do wiadomości dzisiejszej regentki Krystyny, była powodem wstrętu, jaki małżonka Alfonsa XII. czuła od chwili przybycia na dwór madrycki do przyjaciół swego męża.

Z życia Byrona. Niewyjaśnionym dotychczas punktem życia lorda Byrona, było jego dotąd niewytłumaczone rozstanie się z małżonką, z domu Arabellą Milbank. Po rozstaniu się w r. 1816, najpotworniejsze wieści obiegały Londyn. Posądzano poetę, skutkiem tego nagłego rozstania się, o bigamię, wykradzenie, mordy i t. p. zbrodnie, podobne do fantazyi autora „Giaura“ i „Korsarzy“. W 40 lat po śmierci autor pani Beecher-Stowe, autorka „Chaty wuja Tomasza“, posądziła Byrona, ku ogólnemu zgorszeniu, o stosunek ze swą siostrą przyrodnią, Leigh.

Sam poeta w dziennikach i pismach swoich wspominał, że powód zerwania jego życia małżeńskiego — jest bardzo prosty. I bodaj nie skłamał, bo teraz p. Wiliam Orham w piśmie *Last Links with Byron, Shelley and Keats, London, Leonard Smithers et Co.* wyjaśnia prawdziwy powód rozjęcia się byronowskiego stada. I tu trzeba zastosować: *cherchez la femme*.

Ożeniony Byron utrzymywał stosunek z niejaką Jane Clairmont, z którego znalazła się córka, Allegra. O stosunku tym doniosły lady Byron listy bezimiennne, których autorką była zapewne jakaś zazdrosna kuzynka Clairmont. Do niej to wystosowany jest straszliwie zjadliwy wiersz Byrona p. t. „A sketch“.

Lady Byron, stwierdziwszy prawdziwość treści tych listów, wyjechała do rodziców, a następnie ojciec doniósł pocie, że córka jego nigdy do domu mężowskiego nie wróciła. Byron wyjechał skutkiem tego w świat i już się poróżnieni małżonkowie nigdy nie widzieli.

§. 19. Otrzymałiśmy następujące pismo: W nr. 163 *Słowa Polskiego* z dnia 7 kwietnia br. umieszczona jest w kronice krajowej pt.: „Nowy Sącz“ wiadomość, jakoby w tutejszym sądzie powiatowym odbyła się rozprawa 2 kwietnia br. przeciw ck. staroście Jarosłowi, jego żonie i synowi o przekroczenie z §. 411 popełnione przez pobicie kucharki. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą, albowiem nie prawdą jest, aby w dniu 2 kwietnia rb. lub też kiedykolwiek indziej odbyła się lub miała się odbyć w c. k. sądzie powiatowym w Nowym Sączu rozprawa karna przeciw c. k. staroście Jarosłowi, tegoż żonie i synowi o przekroczenie z §. 411 u. k., jak również nieprawdą jest, aby w ogóle powyższe osoby stały pod zarzutem popełnienia przekroczenia z §. 411 u. k. C. k. prokurator państwa. *Heyderer.*

**Czterdziestu...** Jeden z obecnych na ogólnym zebraniu warszawskiej Kasy literackiej podobno wpadł na myśl zaprojektowania, aby liczbę członków komitetu kasy powiększyć do 40 tu. Niektórzy przypuszczają, iż idzie tu o upodobnienie do 40 nieśmiertelnych z Akademii francuskiej. Lepiej poinformowani twierdzą, że projektodawca myśli o 40... męczennikach.

**Sobowtóry.** Z powodu zamachu na księcia Walii dzienniki angielskie przypominają, iż książę Walii miał dwóch sobowtórów. Jeden był kupcem, a niestychane podobieństwo do księcia tak zawróciło nieborakowi w głowie, iż skończył w domu obłąkanych, doszedł bowiem do przekonania, iż on właściwie jest istotnym księciem Walii, książę zaś jest tylko uzurpatorem. Pewnego dnia kupiec ów wszedł na podwórze pałacu ksiądzkiego w Sandringham. Straż sprezentowała broń, lokaje składali ukłony, a pierwszy kamerdyner stanął jak wryty, gdyż na drugim końcu podwórza ukazał się jednocześnie rzeczywisty książę Walii. Ostatecznie odesłano go do szpitala obłąkanych, gdzie w nieszkodliwym obłąkaniu żywota dokonał. Drugim sobowtorem księcia był żołnierz armii indyjskiej w Kalkucie, który w czasie podróży księcia po Indjach wschodnich należał do gwardii przybocznej. Poszukiwania stwierdziły, iż żołnierz był wnukiem Niemca, przybyłego niegdyś do Indji z Hanoweru. Był to mechanik okrętowy, który zapewniał wszystkich, iż pozostaje w bliskim pokrewieństwie z królem Jerzym II. Kto wie, czy nie miał racji, skoro w osobie wnuka stwierdzono tak wielkie podobieństwo do angielskiego następcy tronu. Sobowtór księcia jest obecnie kapitanem w jednym z pułków indyjskich. Żołnierze nazywają go „fałszywym księciem“.

Przy tej sposobności wspomniemy o sobowtórach innych osób ukoronowanych. Cesarz Wilhelm I. miał sobowtóra w niemieckim konsula generalnym w Tryescie, baronie v. Luteroth. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tem samym mieście mieszkał człowiek, uderzająco podobny do króla włoskiego, Emanuela. Był to szewc, który z podobieństwa tego zyskowną uczynił sobie reklamę, na szyldzie bowiem wymalowane kazał swój portret, a pod nim położył napis: „Warsztat króla Włoch“. Cesarz Napoleon III. miał kilku sobowtórów, do Napoleona I. zaś był aktor Boucher podobny tak bardzo, iż w odpowiednim kostyumie pozował kiedyś jednemu z malarzy do portretu cesarza, który następnie nie mógł wyjść z podziwu, skąd wziął się portret, gdyż nie przypominał sobie, aby kiedykolwiek malarzowi temu pozował.

**Ciekawe dokumenty** co do zakupu Madonny Sykstyńskiej Rafaela przez galerję drezdeńską, podaje Karol Wormann w czasopiśmie *Repertorium für Kunstwissenschaft*. Owe dokumenty, zostały wydobyte częścią z biblioteki biskupiej, częścią z biblioteki miejskiej w Piacenzy. Jak wiadomo, obraz został nabyty w klasztorze San Sisto w owym mieście. Projekt sprzedaży wyszedł od zakonników, zmuszonych do tego przez władzę. Papeż Benedykt XIV. udzielił im na to pozwolenia, ale książę Parmy, odmówił go muchom, znajdując w się pod jego władzą świecką. Król saski August III., niezrażony tą odmową, prowadził dalej

pertraktacje o kupno i wreszcie skłonił księcia na swoją stronę. W dniu 17 stycznia przybył do Piacenzy jego wysłaniec ks. Bianconi. Ale wynikły nowe trudności. Miejski urząd celny zażądał 27.000 cekinów cła wywozowego. Wynosiło to przeszło dwa razy tyle, co suma, za którą obraz został kupiony: 12.000 cekinów. Wreszcie celnicy zgodzili się na dziesięć kroć mniejszy podatek, pod warunkiem, że rząd saski zapłaci za kopję obrazu, namalowaną przed 25 laty. W dniu 24 lutego 1754 r. obraz opuścił Piacenzę. Kopia do dziś dnia znajduje się w kościele klasztoru San Sisto. Te dokumenty stwierdzają zatem autentyczność obrazu, która mimo wszelkich pogłosek, nie była podawana w wątpliwość przez prawdziwych znawców.

**Krawcy damscy w wieku XVIII.** Udzielenie orderu legii honorowej krawcowi damskiemu Paquin, spowodowało feljetonistę dziennika *Gaulois*, podpisującego się „Tout Paris“, do napisania artykułu o krawcach damskich w wieku XVIII. Ludwik XIV. skasował przywilej krawców, pozwalający im ubierać kobiety. Królem powodowana może zadrosć o panią de Maintenon; ale ten przywilej został im przywrócony za rządów Ludwika XV. i Ludwika XVI. Nazwiska kilku krawców damskich z XVIII. wieku doszły do nas, razem z rachunkami... Le Normand, Prosper le Due et Cie wypisywali w r. 1772 takie słone rachunki pani Du Barry: Suknia wierzchnia, atlasowa, niebieska, na spodnicy z białego atlasu, malowanej w różę, usianej złotymi gwiazdkami — 5600 liwrow, hafty i złoty bisior — 250 liwrow, razem 5840 liwrow. Suknia na białym spodzie, stępnowana bisiosem, tak, że wydaje się, jakby przyprószona złotym proszkiem, z haftem, przetykanym rubinami 2400 liwrow... Pagelle, utrzymujący magazyn mód pod firmą „Aux traits galants“ wypisuje następujący rachunek:

Listopad 1773 r. Suknia przetykana srebrem, haftowana w *mille fleurs* jedwabiami i bisiosem, obramowana u dołu gronostajem, usiana w medaliony emaliowane; zarzutka z brokateli, kapłurek itd. — 10.500 liwrow. Suknia dworska do Wersalu — 10.512 liwrow. Najsylniejsi krawcy damscy byli: Davaux, Pagelle, Le Normand, Banot, Gruel, Gabryel Dumonstier, Carlier, Sarazzin, a obok nich panna Berten, sławna z swej złośliwości. Pewnej damie, która czyniła zarzuty jej fasonowi, rzekła:

— Może pani obejrzy moją ostatnią robotę dla Jej Królewskiej Mości, która bywa zwykle ze mnie zadowolona.

Gdy mąż innej klientki skarżył się na jej wygórowane rachunki, dobieła mu:

— Wszak malarzowi Vernet nie płacą tylko za płótno i farby.

W wieku XVIII. krawiec damski jest tyranem; świat kobiecy słucha go niewolniczo i pozwala sobie uarżnąć wszelkie niedorzeczności. Autor z zeszłego stulecia, Alleaume, wręcz pisał: Jakkolwiek mody są śmieszne, byłoby jednak śmiesznością wyłamywać się z pod ich wszechwładzy“. Buffon jest tego samego zdania i oświadcza, „że suknia stanowi część nas samych i powinna być bardzo wytworna“. Ktoby posądzał słynnego naturalistę o taką słabostkę? W epoce Rokoka, krawiec, szewc, fryzjer, rozwielił się w najlepsze. Co prawda i dziś nie widzimy, by ich potęga bardzo się zmniejszyła.

**Zmarli we Lwowie:**

Dnia 7 i 8 kwietnia b. r.: Buchij Izaak, zarobnik, lat 48, rak. — Stern Natán, syn kupca, 1 rok, zapalenie płuc. — Chodzikiwicz Eugeniusz, syn sługi, 1 rok, gruźlica ogólna. — Zielińska Paulina, zarobnica, lat 65, zapalenie płuc. — Trojan Kazimierz Aleksander, uczeń drukarski, lat 21, gruźlica płuc. — Zawisza Karol, dyktaryusz, lat 40, gruźlica. — Wesolowski Antoni prebendaryusz zakładu nieuleczalnych, lat 33, porażenie serca. — Eis Jocie, wdowa po lekarzu, lat 62, udar serca. — Dą rowiecki Julian, syn urzędnika, 1 miesiąc, niezbyt oskrzeli. — Stuchty Ludwik, syn maszynisty, 7 miesięcy, drgawki. — Wojciechowski Stanisław, syn malarza, 2 dni, drgawki. — Toporska Kamila, prywatystka, lat 68, uwaga starczy. — Kiżma Kazimierz, syn zarobnika, 8 miesięcy, zapalenie płuc. — 4 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 17 osób.

**2 Poezya społeczna.**

Wyrzucano zupełnie instykt społeczny z poezyi, zastępując go indywidualizmem, nastrojonym na nutę zagadki bytu, lub miłosego szmeru — i tak otrzymałiśmy sztukę „arystokratyczną“. Nie ma ona potężnych przedstawicieli, nie dostarcza geniuszów, tylko talenty. Jej cechą charakterystyczną jest bladeść i wypłowiałość barw. Charakter odzywają się tony gorące a prawie zawsze wychyla się z rzeźbionych wierszy niedokrewność i bladeńca. Wielkie pytania filozoficzne wyrażają się komunalami o tem, że człowiek jest atomem w wszechświecie, że czas i przestrzeń są niezniszczalne, a byt nie ma początku i końca; miłość, nawet tam, gdzie ma charakter zmysłowy, występuje zimna, nieodczuła, anemiczna. Literatura nie zyskuje nic, albo bardzo niewiele. Dużo zyskać mogą na tem pyszalkowatym ubóstwianiu jednostki, na tem zasklepieniu się w samolubnym „ja“, na tem izolowaniu się od prawdziwych cierpień, które nurtują łono ludzkości, tylko spekulanci polityczni, wyjątki dzierżawcy rozkoszy tego świata, odczuwający sprytnie, że każde zrzeczenie się zwiastuje koniec ich monopolu. I tem tłumaczy się dziwne zjawisko, iż katolickie czasopisma literackie i ultramontańscy profesorowie literatury tak gorliwie popierają nawskróś pogańskich poetów, wypowiadających w swoich utworach obok egoizmu ściśle jednostkowego zupełnie negacyę i wątplenie we wszystko.

Niejednokrotnie już zwrócono uwagę, że chwila bieżąca jest w całej Europie okresem powrotnego panowania poezyi po upadku pozytywizmu, nie jako metody naukowej, lecz jako odpowiedzi na najwyższe zagadnienia, które człowieka kulturalnego nie opuszczają nigdy aż do skończenia świata. *Ignoramus* nie mogło wystarczyć długo tęsknocie przyrodzonej ducha ludzkiego, przyszła napowrót metafizyka, a z nią rozdziewiczały się na nowo lutnie poetyczne całego świata. Może nigdy jeszcze nie czytaliśmy tylu wierszy i nie mieliśmy tylu poetów, co teraz. Ich wpływ na warstwy inteligentne zaczyna być coraz większy, młodzież upaja się wyaurzeniami swoich bardów, a bardowie pociągają ją w swoje małe kregi, gdzie się wytwarza pawiów filozoficznych, samolubnych, śmiesznych, z ustami wydeptanymi pogardliwie na wszystko, co jest rozlewnie, solidarnie, celowe i zrzeszone. Poezya współczesna przewaźnie podnieca analizę i wątplenie, odbiera energię, oddziela jednostkę od interesów ogółu, pobudza w niej komiczną zarożumiałość, płynącą z poczucia obojętności i medostosowania się. Na tysiące już liczymy małych bajronistów, którzy dla „tłumu“ mają tylko pogardę i lekceważenie. I ten ton, rozbrzmiewający coraz wybitniej w poezyi współczesnej, musiał z natury rzeczy znaleźć gorliwych mecenasów wśród ludzi, w których interesie leży osłabienie instyktu społecznego, którzy sami jak prawdziwi artyści umie-

**Biuro informacyjne**

przy redakcyi *Słowa Polskiego*.

(Biuro odpowiada tylko tym prenumeratom, którzy nadeszłą opaskę adresową *Słowa Polskiego*. Upraszamy o podawanie znaków, pod jakimi mają być dawane odpowiedzi).

**K. Kossów.** Ciągnięcia tego dotychczas nie zapowiedziano. Blizszych informacji może Pan zasięgnąć jedynie wprost w Zakładzie suleyańskim w Oświęcimiu. — **O. K. Lwów.** Nie możemy poręczać za żadne Towarzystwo assekuracyjne, a więc także i za V. — **J. B. Kopyczyński.** W swoim czasie była ogłoszona w tej rubryce odpowiedź na pańskie pytanie. Jeżeli jej Pan nie zauważył — nie nasza wina. — **cs. Lwów.** „Szo-winizm“, jestto namiętne, bezkrytyczne przywiązanie do swojej narodowości, polegające na tem, że się nie spostrzega żadnych jej wad i przyjmuje się z góry za dobre wszystko, co nosi na sobie jej markę. „Filiisterstwo“ jestto sposób pojmowania życia, właściwy ludziom o małej kulturze umysłowej, oznaczający się brakiem wszelkich szerszych apiracy i zadowalaniem się pospolitymi rozkoszami. — **E. B. Baginsberg.** Do jakiego „rodzaju“ należy Rodziewiczówna? Ale co Pan przez „rodzaj“ rozumie? Naszem zdaniem wszelkie kursujące podziady, klasyfikacje, etykiety itd. nie mają wiele sensu. Z wyjątkiem naturalizmu, który do literatury wkroczył z programem w kieszeni (sam Zola napisał kilka tomów o teorii naturalizmu w sztuce) wszystkie inne, co następnie sklasyfikowano jako „kierunek“, występowało samorzutnie, a nawet nieświadomie. Dlatego radzilibyśmy obalić spór o „rodzaju“, do którego zaliczyć należy Rodziewiczównę, a następnie postawić sobie inny temat dyskusyi: „Czem odznacza się talent Rodziewiczówny?“ My na to pytanie odpowiedzielibyśmy; jaskrawością kolorytu, gonieniem za fabulą sensacyjną, wielką plastyką i skłonnością do szablonu — **N. M. S.** ad 1) Jest. Cena 65 ct. ad 2) W bibliotece „Mrówki“ wyszły: „Świętoszek“ i „Don Juan“. Tomik 12 ct. ad 3) Wiktor Hugo wyszły w przekładzie polskim następujące dzieła: „Przeciwnicy morza“ 3 tomy zł. 2 40, „Rok dziewięćdziesiąty trzeci“ 3 tomy zł. 2 40, „Burggrafowie“ 1 zł., „Człowiek śmiechu“ 3 tomy 4 zł., „Han z Islandyi“ 2 tomy 2 zł., „Hermani“ 1 zł., „Historia zbrodni 65 ct., „Geniusze i ludy“ 50 ct., „Piękny Pocopin“ 1 zł. Wszystkie wymienione dzieła są do nabycia w Księgarni polskiej. ad 4) w handlu księgarskim nie ma takich dzieł. Z dokumentów może Pan korzystać w Bibliotece Ossolińskich lub w uniwersyteckiej — **Wandel.** ad a) Sproszkowany węgiel lipowy z przymieszką paru kropli olejku migdałowego dla zapachu; ad b) tak; ad c) trzy egzemplary prawnicze; ad d) mogą, jak długo to uznają za potrzebne — **Zem 7.** ad 1) Tylko lekarz po zbadaniu może osądzić, co wpłynęło na wytłysienie i czy da się jeszcze co zrobić na porost włosów. Najczęściej jednak powodem bywa dziedziczność; ad 2) niech się Pan zwróci do dra Spilmana, rektora akademii weterynaryi we Lwowie; ad 3) sąd możliwy dopiero po przeczytaniu. — **M. R. Cz.** Co do pierwszego, możliwe tylko w ten sposób, że Pan odda sprawę do przeprowadzenia któremu z tautejszych adwokatów. Miasto Hamburg obowiązuje tylko ustawy niemieckie. — **Zurawno S. Z.** Możliwe, jeżeli ten rysownik posiada odpowiednie egzemplary. Koncesyę wydaje namiestnictwo.

**Odpowiedzi na zapytania w sprawach giełdowych**

udzielono przez

**Kantor wymiany Ignacego Rosnera**

Lwów, Pasaż Hausmana.

**Wiesniak.** Nic nie wylosowane. — **Fl.** Nic nie wylosowane.

**Depesze handlowe.**

**Z targu piennego.**

**Wiedeń,** 12 kwietnia. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcyje austr. Zakł. kredytowego 228'30, Akcyje węg. Zakładu kredytowego 182'—, Akcyje anglo-banku 122'75, Akcyje Unionbanku 150'—, Akcyje Länderbanku 114'—, Akcyje Bankvereinu 134'75, Akcyje Bodencredit 255'—, Akcyje Gal. Banku hipotecznego —, Akcyje kolei państwowych 132'90, Akcyje kolei południowych 25'—, Akcyje Tramway A. 132'25, B. 127'75, Akcyje kolei Elbenthal 125'50, Akcyje kolei półn. 294'40, Akcyje kolei czern. —, Akcyje Alpiny 271'—, Akcyje Rima Muranyi 312'—, Akcyje Prag. Towarzystwa żel. 576'—, Akcyje Fabryki broni 177'50, Akcyje tureckie tytoniowe 159'50, Oblig. węg. ind. 92'60, Renta majowa 99'15, Austr. Renta koronowa 98'45, Węg. Renta koronowa 93'70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93'30, 4 proc. listy Banku kraj. 94'50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99'90, 4 proc. listy Banku hip. 92'75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98'50, 5 proc. listy Banku hipot. 109'—, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96'4, 4 proc. Gal. pożycz kraj. z 1893 r. 93'30, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 91'50, Losy tureckie 121'25, Marki 113'35, Ruble 255'75

Tendencja bez ochoty.

**Budapest,** 12 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 237'2, Staatsbahn 135'90, Lombardy 25'—, Austr. złota renta —, Austr. srebrna renta 99'75, Węg. złota renta 100'25, Disconto Comandit 191'50, Laura 165'25, Bohemer 278'25, Unghener 242'75, Kolej Ostpercsen 90'30, Kolej Mittelmeer 100'50, Kolej Meridional 137'25, Kolej Jenau 121'40

jąc wysysać rozkosz istnienia, tem chętniej zmniejszyć chęteliby pożądlivości innych.

Tak wygląda „arystokratyczność“ najnowszej poezyi. Jak wygląda jej artyzm? Tutaj naprózno szukamy indywidualności, górującej wysoko po nad otoczeniem. Szarość jest „planotą panującą“. Zamiast potężnych władców formy, rozlewa się powódź stylistów poetyckich i to nie zawsze poprawnych. Rzecz nie do uwierzenia prawie, iż poeci, obsypani epitetami „znakomitych“, „wybitnych“, „zaszczytnie znanych“, poeci, którzy dojrżeli już do honoru, iż czujni reporterzy wywiadują się o zmianie ich miejsca pobytu, pisują wiersze poprostu liche, chociaż zdawało by się, że cieplarnie te istoty, tulące się pod skrzydła mecenasów o smaku delikatnym i wykwinnym, ponieważ dla podniebienia ilamu utworzy ich są „kawiorem“, powinaby nam dawać same perły artystyczne, drogie kamienie kunsztownej szlifierskiej roboty. Aby nie wciągać w grę osób, które są obojętne, przytaczam bezimiennie na dowód urywek z wiersza poety bardzo znanego i wyróżnianego. Poeta maluje pejzaż nad jeziorem szwajcarskiem:

Jakie góry obrzymie... Jaki las samotny...  
Jaka gra dymu i słońca w wyżynie zawrotnej...  
A wszystko w jakiejś wielkiej porażono głasy...  
Dusza ludzka zjawiona w całej pełni swojej!  
Nieznana mi, tajemna — patrzę się w podziwie!  
Jaka ogromna! Jaka bezdenna straszliwie!  
Jak w głąb się zlewa! W niebie jak wysoko stoi!  
(C. d. n.)

